

Alicja Patey-Grabowska

## Warto przeczytać

Trudno opisać rozpiętość tematyczną tomu „Wino życia” w krótkiej recenzji.

Trzeba wiersze przeczytać, tym bardziej, że formę autor świadomie zastosował „lekką”, rymowaną, sylabiczną, o muzycznej frazie nawiązując do wybitnych polskich klasyków doby renesansu i oświecenia, do których należy m. innymi Jan Kochanowski czy Ignacy Krasicki.

A leśmianowską baśniowość, nieomal panteistyczne uwielbienie przyrody znajdziemy w wierszach zawartych w zbiorze „Powłóczystość” (Książnica Podlaska – Białystok 2017) Janusza Andrzejczaka z Torunia - piewcy Suwalszczyzny.

Poezja – tak jak muzyka czy malarstwo jest zrodzona ze świata ducha.

W tropach poetyckich, w słowach – archetypach tkwi obraz.

I takimi obrazami, jakby wyłaniającymi się z mgły oplecionymi pajęczą siecią operuje Janusz Andrzejczak.

Las – archetyp - kryje tajemnicę- upersonifikowane rośliny – żyją, czują, obdarzone są emocjami, a wrażliwy człowiek może się z nimi utożsamiać, stanowić jedność.

(...)  
„Umoszczę się w podszyciu i wtopię się w leże  
pośród mrówek i żuków jeszcze jedno zwierzę  
(...)  
cudna jedność gdziekolwiek i za każdym razem  
z ziemią niebem i drzewem ze sobą i głazem  
(Jedność)

Bo tylko na łonie przyrody można znaleźć ukojenie, uciec od odhumanizowanego świata.

(...)  
„te jesień ten czas schyłku zapatrzeń w głębi siebie  
i już nic nie rozprasza tylko wiatr jak grzebień”  
(Jesienny wiatr)

Trzeba dokonać wiwisekcji, wejść w

głęb ego, wyobraźni, sumienia a można dostrzec to co niedostrzegalne - mówi bohater liryczny:

(...)  
„Liść tęskni w kałuży  
po zmroku  
księżycowy kamyk  
tyle piękna wokół  
ile go w nas samych.” (...)  
(W nas samych)

To co w nas, a więc umiejętność dostrzegania piękna, bo sami jesteśmy odbiciem Bytu, którego odzwierciedla również prawda.

„Z mgły ciszy i echa i babiego lata  
z kropelki na listku z nut na pajęczynie  
z prześwitów na duktach z puchu co ulata  
z tego co przemija choć nigdy nie minie  
Zlatują zza kresu zza dali zza cieni  
zza początku i końca alfa i omegi  
zurawie ... (...)  
(Echem)

I miłość sprzężona jest z przyrodą, jakby z niej wyrosła, urealniła z mgły- w cielesność.

(...)  
„mgła się nagle staje jak spełniona miłość  
nie wiadomo jak to i co tak sprawiło”  
(...)  
(Mgła i echo)  
lub  
„A w brzezynie cię czeka nagroda  
ta ode mnie co w ciszy zastęga  
podejść tylko a do ust ci podam  
garść poziomek w mych dłoniach jak skrzydła  
(...)  
(A w brzezynie)

Każdy wiersz jest również hymnem do własnego kraju, do ziemi suwalskiej nieskażonych borów, jezior. Po co szukać piękna gdzie indziej, skoro mamy tu, obok siebie. Wystarczy tylko wnikliwie patrzeć i odczuwać.

(...)  
Nie obchodzi mnie Rzym, Rijeka  
nie tęsknię do Francji i Danii  
(...)  
Wiem  
to takie niemęskie  
wciąż tęsknić do puszczy łąk i sadów  
Trudno  
tęsknię tęsknię tęsknię  
nawet i do ptaszka na pnieniu  
z głową na dół  
(...)  
(Nie tęsknię)

Poezja Janusza Andrzejczaka urzeka muzyczną frazą, melodią utkaną z różnorodnych słów, neologizmów i jak napisał o twórczości Andrzejczaka Wojciech Wencel: „Poeta wytrwale buduje własny kosmos, w którym drogę wskazują przydrożne świątki, ślady polskiej historii i rodzime tęsknoty, czyli trzy cnoty: wiara, nadzieja i miłość.”

Jaka szkoda, że książki Krzysztofa Schreyera jak i Janusza Andrzejczaka ale i wielu innych wartościowych tomików wierszy na próżno szukać w księgarniach.

Dlaczego poezja – ta królowa literatury, którą tak wysoko umieścili na Parnasie wybitni filozofowie, jak choćby m. innymi I. Kant czy M. Heidegger, traktowana jest po macoszemu?